CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 598. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 2. STYCZNIA 1917 ROKU. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

Nowe płace w Legionach.

W piotrkowskim „Ż. Nar." czytamy:

Pod względem administracyjnym przechodzą Legiony Polskie z dniem 1. stycznia 1917 r. na etat niemiecki. Gaże i żołd, wypłacane dotychczas według norm austryackich w koronach, będą od powyższego terminu wypłacane według norm niemieckich w markach. Wynoszą one: dla pułkownika 945 marek, podpułkownika 825, majora 730, kapitana 450, porucznika 295, podporucznika 260, chorążego 224, sierżanta 63, plutonowego 57, sekcyjnego 40, starszego żołnierza 19 i szeregowca 16 marek miesięcznie. Istniejący w Legionach chorążowie będą utrzymani nadal i to w dotychczasowym charakterze oficerów, jednakowoż dalsze nominacye na chorążych nie będą się odbywały. Natomiast powstanie nowy stopień t. zw. podchorążych (Offiziersstellvertreter), którzy będą pobierali po 120 marek miesięcznie. Pozatem istnieją różne dodatki do powyżej wymienionych poborów. I tak, otrzymują oficerowie żonaci dodatki do gaż w miejsce dotychczasowych sustentacyi rodzinnych a mianowicie: pułkownik 233 marek, podpułkownik 195, major 100, kapitan 136, porucznik 187, podporucznik 130 i chorąży 75 marek miesięcznie. Żonaci oficerowie będą tedy otrzymywali gażę, odpowiadającą dotychczasowej gaży plus sustentacyę rodzinną, pobieraną przez żonę i dzieci.

Ponadto otrzymują oficerowie, którym powierzono komendę batalionu, względnie kompanii, dalsze dodatki. Dodatek na wyekwipowanie polowe wynosi dla oficera od kapitana w górę 320 marek, a od porucznika w dół 240 marek rocznie. Sierżanci kompanijni otrzymują również dodatki w wysokości 30, względnie 15 marek miesięcznie. Dodatek do relutum (wynoszącego półtora marki) dla oficerów wynosi w Warszawie 5, a poza Warszawą 3 marki dziennie.

Podoficerowie i żołnierze żonaci nie otrzymują wyższego żołdu aniżeli nieżonaci, jednakowoż rodziny podoficerów i żołnierzy otrzymują zasiłki na utrzymanie. Zasiłek wynosi dla żony 15 marek, a dla dziecka do 15 lat 7 i pół marki miesięcznie. W ten sposób byłyby nowe zasiłki niższe od dotychczasowych. Zasiłek dla żony Legionisty wynosi obecnie zasadniczo 1 K. 20 h. dziennie, czyli 37 koron miesięcznie, a w przyszłości wynosiłby (licząc markę 150 halerzy) tylko 22 i pół korony miesięcznie. Jeszcze niekorzystniej ma się rzecz w odniesieniu do dzieci w wieku od 8 do 15 lat. Gdy dzieci powyżej 8 lat pobierają obecnie pełny zasiłek, to znaczy zasadniczo po 36 koron miesięcznie, to w przyszłości miałyby pobierać połowę nowego zasiłku, a więc po 11 K. 25 h. miesięcznie. Do zasiłku przysługuje prawo mniej więcej wszystkim tym członkom rodziny Legionistów, którzy mogli dotychczas ubiegać się o zasiłki. Warunki ubiegania się o zasiłek pozostają również prawie bez zmian. Jednakowoż stopa zasiłku dla wszystkich członków rodziny Legionistów dozna poprzednio wspomnianego obniżenia do poziomu norm niemieckich.

Gdy tedy na podstawie nowych norm rodziny Legionistów mogą w wielu wypadkach pobierać niższe zasiłki od dotychczasowych, będzie rzeczą Departamentu Wojskowego N. K. N. zabiegać pod tym względem, by rodziny nie doznały uszczerbku w dotychczasowych zasiłkach. O ile wiadomo, akcya w tej mierze została przezeń już wszczęta.

Gorzelnie czy cukrownie?

Jaką rolę odgrywa burak i produkcya cukru w życiu gospodarczem narodów, świadczą zdania ekonomistów czeskich, którzy uznali roślinę tę za pioniera swego dobrobytu. Sto siedmdziesiąt dwie cukrowni w Czechach i na Morawach przerabia buraki tam wyprodukowane a poznanie się na rentowności ich uprawy, postawiło Czechy na czele przemysłu cukrowniczego w Austro-Węgrzech.

Nie lekceważono też też produkcyi buraków w Królestwie i Księstwie, gdzie uprawa ich większe zajmuje przestrzenie, co utrwaliło stan posiadania, związało silnie z ziemią nietylko ziemianina lecz także chłopa, który w okręgach produkcyi buraków bierze w niej współudział, nie uchodzi na morze ani na sezonowe roboty do Prus. Te same objawy widzimy w okręgach, gdzie sięgają wpływy wielkiej naszej Cukrowni przeworskiej.

Rentowność cukrownictwa nie uszła jednak uwagi finansiery, która w ostatnim dziesięcioleciu kładzie swą ciężką rękę na każdej wielkiej produkcyi. Wielkie banki rozdzielają pomiędzy siebie rozmaite dziedziny przemysłu. Pod dyktaturę Credit-Anstaltu, a w ostatnich latach także Boden Credit Anstaltu dostaje się austryackie cukrownictwo, którego kapitał zakładowy przewyższa sumę 400 milionów koron. Rozpoczęła się walka kartelu z cukrowniami, które stały poza kartelem, pamiętna także w naszym kraju, gdzie ostrze jej zwrócone były przeciw Zakładom przeworskim i tylko dzięki solidarności konsumentów galicyjskich, podnieconej żywą propagandą, cios wymierzony został zwycięzko odparty. Drugim etapem walki zorganizowanego w cukrownictwie kapitalizmu były zakusy opanowania czeskiej produkcyi przez wiedeńskie banki, planowe wykupowanie akcyi tamtejszych cukrowni. Cała prasa czeska stanęła do apelu odbyły się dziesiątki zgromadzeń i zjazdów rolniczych, bo wywłaszczenie cukrownictwa uważano nietylko za katastrofę gospodarczą, lecz także narodową.

U nas podjęto także na polu cukrownictwa inicyatywę. Bank Przemysłowy w pierwszych latach swej czynności zakłada wielką cukrownię w Chodorowie, wśród pachołęcych błędów w doborze siedziby. Byt jej i możność rozwoju zabezpieczyć mogą po wojnie okupowane obszary, gdyż położenie jej w najmniej odpowiednim zakątku Galicyi, budziło poważne troski o zdobycie potrzebnego dla przeróbki surowca, uzyskiwanego po wysokich cenach nieznoszących konkurencyi, co działo się także ze szkodą dla Zakładów przeworskich. Przy odbudowie kraju liczyć się należy poważnie z akcyą cukrowniczą. Nasuwa się zagadnienie, czy należy odbudowywać w dawnej formie gorzelnictwo, czy przez umiejętny podział tych dwu gałęzi zapewnić cukrownictwu należny mu rozwój? Musi ono rozporządzać wymaganem obszarem plantacyi buraków, leżących w promieniu cukrowni, odpowiadającym warunkom jakie pod tym względem posiada cukrownictwo czeskie i niemieckie, uważające bliskość plantacyi buraczanych za podstawową kwestyę przy zakładaniu cukrowni.

Nad problemem cukrownictwo czy gorzelnictwo? powinni popracować u nas agraryści i ekonomiści. Moralność społeczna i sukcesy cukrownictwa, zdobyte na Zachodzie przemawiają za jak najobszerniejszem uwzględnieniem tej zaniedbanej u nas gałęzi przemysłu rolniczego. Otworem dlań stoi świat cały, zaznaczając się ustawiczym wzrostem konsumcyi, my zaś dotychczas konsumując 5.500 — 6.000 wagonów, nie pokrywamy jeszcze własnych potrzeb. Przeworsk produkował przed wojną 2340 wagonów. Łużany 720, zaś Kryształek 750 i Żuczka w ostatnich latach z powodu braku surowca były nieczynne. Akcyę Chodorowa przerwały wypadki wojenne, a zakłady padły ofiarą zniszczenia. Równocześnie prawie z uruchomieniem cukrowni w Chodorowie rozpoczęto akcyę w kierunku założenia drugiej cukrowni pod egidą Banku Przemysłowego, która miała powstać w Bieńczycach pod Krakowem, licząc na dowóz buraków z zachodnich części kraju i najbliższych urodzajnych okolic Królestwa. Wojna jednak stanęła na przeszkodzie w urzeczywistnieniu zamiarów. Dzisiaj, gdy wszędzie rozlegają się hasła samodostarczalności, gdy wypowiedziano bezwzględną walkę alkoholowi, a lud odzwyczaił się od zgubnego nałogu, gdy państwa czerpiące zeń poważne zyski same stały się propagatorami wstrzemięźliwości, najwyższy czas aby rozstrzygnąć problem: gorzelnia czy cukrownia?

Sądzimy, że problem ten powinien znaleźć zainteresowanie u tych czynników, które przystąpiły do odbudowy zniszczonego przez wojnę kraju, gdzie na gruzach gorzelń, siejących demoralizacyę i nędzę, powinny powstać cukrownie, fabryki konserw jarzynowych, garbarnie i tartaki, wogóle przemysł rolniczy, jaki posiadają wszystkie kraje kulturalne. Brak jego, przy opilstwie jakie szerzą gorzelnie, jest powodem nierentowności ziemi, parcelacyi, dewastacyi lasów i bankructw, jakie mamy od szeregu lat, dzięki wiekowym pod tym względem zaniedbaniom.

R. W.

Wykłady.

Staraniem dziekanatu wydziału teologicznego w Krakowie odbędą się w miesiącach styczniu, lutym i marcu wykłady naukowe dla kół wykształconych z zakresu Pisma św. i teologii systematycznej. Mówić będą: Ks. Dr Władysław Szczepański T. J., profesor palestynologii i egzegetyki w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, na temat „Jerozolima za czasów Chrystusa" i „Jerycho w świetle dziejów i wykopalisk" (z ilustracyami świetlnemi), Ks. Dr Jan Korzonkiewicz, docent wykładu Pisma św. St. Z. n. t. „Prorocy", Ks. Dr Józef Kaczmarczyk, prof. studyum biblijnego N. Z. na temat „Wiarygodność Ewangelii, O. Adam ks. Woroniecki D. P. z zakresu zagadnień „O wierze". Wykłady ks. Szczepańskiego odbywać się będą w sali Towarzystwa Lekarskiego, wszystkie inne w Collegium Novum. Bliższe szczegóły podane będą później. Dochód przeznacza się na legionistów inwalidów.

Celem tych wykładów jest danie inteligencyi naszej sposobności do zyskania odpowiedzi na kwestyę, jakie w każdym człowieku, wierzącym i niewierzącym, domagają się rozwiązania lub pogłębienia. Zagadnienia te obracają się tak dokoła najstarszego źródła praw religijnych, jakiem jest Pismo św., jak i wiary wogóle w jej istocie i w jej stosunku do nauki, do życia jednostek i społeczeństwa, obyczajów, wychowania. Odnośnie do tego przedstawi ks. Dr Korzonkiewicz epokę historyczną, w której żyli najwięksi trzej prorocy, dokoła których grupują się trzy najważniejsze epoki dziejów Izraela — czasy rozkwitu, upadku i odrodzenia. Prelegent roztoczy przed słuchaczami stan umysłowy i polityczny Izraela w tych czasach, stanowisko proroków do królów i urzędowego Kościoła, ich ideały, ich pracę socyalną i charakterystykę ich pism. Trzej ci prorocy byli nie tylko jednak najwybitniejszemi w swoim rodzaju zjawiskami, ale przepowiedzieli oni też szczególnie osobę i dzieje Chrystusa.

O nim mówić będzie drugi prelegent ks. prof. Kaczmarczyk w wykładach swoich „O wiarygodności Ewangelii" podając wartość historyczną Pism Nowego Zakonu, tło historyczne i kulturalne, na jakiem Ewangelie powstały, czas ich powstania i argumenta przemawiające za autentycznością faktów w nich zawartych.

Że zaś niepodobna należycie zrozumieć historyi ludzi bez poznania bliższego terenu ich istnienia i działania, przeto skorzystał dziekanat wydziału teol. z obecności w Krakowie najwybitniejszego palestynologa polskiego ks. prof. Szczepańskiego, aby uczony ten na początku tego pierwszego cyklu w kilku odczytach przedstawił główne ogniska życia politycznego, umysłowego i religijnego Izraela, mianowicie Jerozolimę i Jerycho.

Jerozolima była terenem działalności Izajasza; nad jej gruzami biadał Jeremiasz, z niej został uprowadzony do niewoli babilońskiej Ezechiel; w niej wreszcie działał i umarł sam Chrystus. — Atoli, o ile stolica państwa jest zawsze skrystalizowaniem jasnych i ciemnych stron narodu w jego warstwach przodujących, o tyle życie więcej prywatne narodu grupuje się i odźwierciedla raczej w miasteczkach, wśród klas średnich i ludowych. Takiem zaś ogniskiem obywatelskiem narodu żydowskiego było przez długie szeregi wieków Jerycho. Tu kwitnęła szkoła proroków, z którą duchowo spokrewnieni byli Izajasz, Jeremiasz i Ezechiel; tu przebywał Chrystus, ilekroć na święta szedł z Galilei do Jerozolimy. Na to zapomniane prawie i w gruzach leżące miasto rzuciły wykopaliska lat ostatnich bogaty snop światła, tak jak wykopaliska i nader sumienne a żmudne studya wydobywały na jaw ogromną ilość szczegółów, które pozwalają odtworzyć w przybliżeniu Jerozolimę taką, jaką ono była za czasów Chrystusa. I dlatego ks. prof. Szczepański, który te rzeczy badał na miejscu, tym właśnie dwom miastom poświęci swe odczyty, w których będzie się starał wskrzesić niejako przed swoimi słuchaczami te dwa zagasłe ogniska życia biblijno-umysłowego u żydów, a przez to samo da zarazem dla odczytów o Piśmie św. pożądane a niezbędne tło historyczno-topograficzne.

Drugi cykl odczytów będzie miał za zadanie odpowiedzieć coraz silniej budzącem się u nas zainteresowaniu podstawowemi zagadnieniami religijnemi za pomocą przedstawienia w sposób ścisły, naukowy taki, jaki odpowiada wymaganiom każdego człowieka posiadającego uniwersyteckie wykształcenie. Za temat swych wykładów wybrał ceniony w Królestwie jak i u nas dla subtelnej znajomości psychiki nowoczesnej i świetnego przedstawienia sprawy, prelegent O. Woroniecki samo zagadnienie wiary, które musi być gruntownie poznane i zbadane, nim się przejdzie do omawiania poszczególnych prawd wiary, rozpoczęcie od uzasadnienia potrzeby samej wiary i poznania jej wewnętrznego procesu psychologicznego jest tem konieczniejsze, że w naszem społeczeństwie panuje jeszcze dużo niezawsze może świadomego racyonalizmu z jednej strony, a fideizmu, czy też nawet modernizmu z drugiej. Poza tem zagadnieniem wiary ściśle łączy się tak nadzwyczajnie aktualne w chwili obecnej zagadnienie wychowania chrześcijańskiego; to też prelegent ma zamiar, przedstawiwszy dogmatyczną stronę nauki o jej stronie moralnej, a więc stosunkowi wiary do moralności, do wychowania (asceza), do nauki o charakterze, do doskonałości chrześcijańskiej (mistyka), wreszcie do życia społecznego i narodowego.

Oba te cykle odpowiadają zatem treścią swoją jak najściślej potrzebom religijnym naszej inteligencyi, a zwłaszcza młodzieży formującej sobie dopiero zasady podstawowe życia — a niezwykle szczęśliwy dobór prelegentów zapewnia umiejętne naukowe pogłębienie i przedstawienie przedmiotów.

Odezwa gen. Beselera.

Dzienniki warszawskie zamieściły na naczelnem miejscu następujące ogłoszenie urzędowe:

Sytuacya polityczna, stworzona przez proklamacyę z dnia 5. listopada, wywołała w szerokich kołach ludności, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, przekonanie, jakoby rząd niemiecki obecnie nic już nie miał do rozkazywania, jakoby Polska była teraz krajem zupełnie niezależnym, który powinien być w zupełności uwolniony od ciężarów wojny, przygniatających dzisiaj wszystkie narody Europy. Mniemanie takie jest mylne. Ponieważ polskie władze dopiero się tworzą, na razie więc wogóle niema jeszcze zarządu polskiego. Ale i polskie władze musiałyby taksamo nakładać rekwizycye i wszelkie inne ciężary wojenne, jak stojące tymczasowo na ich miejscu władze niemieckie.

Na Polskę nie nakłada się większych ciężarów, niż na Niemcy, które wszystko znoszą z ochotą. Walczymy zarówno za Waszą Ojczyznę, jak za Niemcy, i to, czego się od Was wymaga, wychodzi taksamo na korzyść Waszej Ojczyzny, jak wysiłki Niemiec. Wasz współudział jest potrzebny dla szczęśliwego ukończenia wojny, która Ojczyznę Waszą wyzwoliła. Im więcej poparcia znajdziemy u wszystkich, tem prędzej zakończy się wojna i tem prędzej Królestwo Wasze, wśród błogosławieństw pokoju, umocni się wewnętrznie i wzrośnie w potęgę i znaczenie.

Poddawajcie się zatem chętnie zarządzeniom władz niemieckich, które tylko chwilowo zastępują władze polskie. Pamiętajcie, że przynosicie ofiary przedewszystkiem Waszej ukochanej Ojczyźnie, Królestwu Polskiemu, i że opierając się tym zarządzeniom, działacie przeciwko interesowi własnej Ojczyzny i sami sobie bardzo szkodzicie.

Zwracam się do uczuć patryotycznych każdego z Was; niechętnych zaś i opornych ostrzegam przed surowemi karami, które na mocy prawa wojennego niechybnie spadną za każdy opór przeciwko obecnej zwierzchności.

Warszawa, dnia 30. grudnia 1916 r.

Jen.-gubernator v. Beseler, jen. piechoty.

Rozkaz cesarza Wilhelma.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Cesarz Wilhelm wystosował następujący rozkaz do armii i marynarki:

Moje wojska i moja marynarka! Znowu przebyliśmy rok wojenny, silni, bogaci w sukcesy i zwycięstwa. Nadzieje naszych nieprzyjaciół na rok 1916 obróciły się w niwecz. Wszystkie ich uderzenia na wschodzie i zachodzie rozbiły się o waszą dzielność. Ostatni pochód zwycięski przez Rumunię przyniósł zrządzeniem Bożem waszym sztandarom znowu nieginące wawrzyny. Największa bitwa morska w tej wojnie, zwycięstwo w Skagerrak zapewniło mej marynarce sławę i podziw po wszystkie czasy.

Jesteście zwycięskimi na wszystkich terenach wojny, na lądzie i na morzu. Z niewzruszonem zaufaniem, dumą i pewnością spogląda wdzię…

PER HALLSTROEM.

38

Umarły wodospad.

(„Döda fallet")

powieść

ze szwedzkiego przetłómaczył F. D. S.

(Ciąg dalszy).

— Ba, widzę, że nie znasz się na wykwincie, musisz jednak przyzwyczaić się do niego. Nie dla ciebie tak się przystroiłem.

— I pócóżeście tu przyszli?

— Po to samo, co ostatnim razem. Wtedy zwróciłem się nie tam, gdzie należało. Nie znałem jeszcze ciebie, ty nie znałaś mnie, teraz chcę to naprawić. Dotrzymałem, com obiecał i więcej. Chcesz żebyśmy byli sobie wrogami? Ale ja nie mam wrogów, bo ich zmiażdżam. Uważam, że jesteś zdecydowaną ciągle jeszcze mówić „nie" i to mi się podoba, lecz to trwać nie może i przyjdzie czas, kiedy powiesz „tak". Postawiłem to sobie za cel życia, a ponieważ udaję się w małą podróż, więc przyszedłem ci to powiedzieć. Myślałem, że może otworzyły ci się już oczy, lecz widzę, że na to jeszcze zawcześnie.

— Dokądże to jedziecie?

— Do Sztokholmu, do króla. Dziś mówią tylko o mnie w całej Szwecyi, więc … tego skorzystać. Nie zaniedbam niczego, bądź spokojną. Papiery moje — uderzył się w pierś — są tu. Tobie jedne przyszły one do głowy, kiedy nikt o nich nie pomyślał, dziś są warte więcej. Nie ciekawą jesteś dowiedzieć się, jaką pojadę drogą?

— Nie, nasze dawniejsze poniszczyliście a teraz musicie posługiwać się niemi.

— Nigdy, przenigdy! Ja toruję sam sobie drogi. Rzeką, jednym ciągiem aż do morza!

Musiała spojrzeć na niego. Jego oczy pałały dziwnym ogniem, odbierającym im ich zwykły, znienawidzony wyraz. Mówiła z nich szalona odwaga i dzika moc. Były one dla niej znośniejszemi, niż kiedykolwiek i po raz pierwszy poczuła dla niego coś w rodzaju współczucia. Lecz po chwili zesztywniała, spojrzawszy na obumarłe jeziora i swój splądrowany świat.

— Wynajdujecie dla siebie drogi, a dokąd one prowadzą, nikt z nas tu nie wie.

— A kiedy powrócę Maguil, otrzymawszy wszystko, do czego dążę... Wierzaj mi, to kosztowało dużo, to tak ciężko zdobyć cokolwiek... Lecz cóż to znaczy, skoro tylko powrócę, osiągnąwszy cel. Czy i wtedy powiesz mi „nie?".

Nie odpowiadała nic, bo odpowiedź była zbyteczną, tylko wzrok jej pomknął w dal i zatrzymał się w zadumie, jak gdyby przed jakimś obrazem przyszłości. Ten niespodziewany, złagodzony wyraz jej twarzy wzruszył go.

— Wyrządziłem ci krzywdę, sprawiłem zmartwienie, lecz musiałem tak postąpić. Do innego należeć nie możesz, jesteś stworzoną tylko dla mnie. Będziesz tu królową, wszystko będzie naszem.

Spojrzała mu prosto w oczy.

— Tak, pięknie urządziliście wkoło mnie. Ubogo tu było, teraz jest gorzej. Jedno tylko pozostało niezmienionem: dla was niema tu nic, choćbyście jak chcąc rachowali. Do czego innego wzrośliśmy i przywykli. Nikomu tu nie przychodziło na myśl chciwie sięgać ręką po cudze. Czego od nas chcecie? Czemuście wnieśli z sobą wasze pożądania i wasz niepokój? Chcecie nas zmienić na swój sposób, lecz to się wam nie uda. Baczcie, co pozostanie z tego, za czemście tak gonili i jedźcie sobie obraną przez was drogą.

— A, więc jeszcze się gniewasz. Dobrze, chciałem tylko cię pożegnać i będę czekać.

Kiwnął głową, niezmieszany, jak zwykle, nałożył kapelusz i odszedł.

Maguil stała, patrząc za nim w poważnem zamyśleniu, lecz czembardziej się oddalał, tem więcej stawał się małym i śmiesznym w swej zużytej paradzie. Uśmiechnęła się więc zimno, powiodła okiem po swych lasach, nie tkniętych zmianami, potężnych, posępnych i wróciła do swej roboty.

Niezadługo potem lekkim krokiem, zdecydowany, rozpromieniony, czuły, nadszedł Olaf Gabriel. W ostatnich dniach przemyślał dużo i nabrał przekonania, że na wsi bawić tu dłużej, ani zrzec się Maguil nie może, że więc musi ona pojechać za nim i zostać jego żoną. Wszystko, co miała do zarzucenia temu, nie mogło mieć znaczenia — wszak byli młodzi i kochali się, gdzież zatem są przeszkody? Niema zgoła żadnych. Z podobnych sytuacyi, bywa tylko dwojakie wyjście — poetyczno-tragiczne zerwanie, wogóle dość pojętne, lecz na szczęście nie mające zastosowania w tym wypadku, albo ślub. On jest mężczyzną i wie czego chce. Ojciec jego, który z taką łatwością przezwycięża wszelkie trudności, z jaką odprasowuje się zmięty pastorski kołnierzyk na nowo, zajmie się nią, złagodzi, wypoleruje, ukrzepi, jak tego nowy jej stan wymagać będzie. Nie straci na tem nic ze swej urody, owszem stanie się jeszcze piękniejszą i czulszą. Tymczasem on zacznie pracować z całych sił dla zdobycia stanowiska. Naturalnie obstawać będzie przy swych niewzruszonych pogladach na społeczeństwo, lecz nabierze przekonania, że najlepszym sposobem służenia mu, jest zająć w nim jakieś miejsce. Żeby kierować łodzią, trzeba w niej siedzieć i to jeszcze dość wygodnie. Wszystko to wypowiedział jej w wesołych, pełnych otuchy słowach, zupełnie tak, jak czuł, nie kładąc żadnego nacisku na to jak ona miała się zachować, gdyż to wyniknie samo przez się, niepostrzeżenie. Słuchała go do końca, albo przynajmniej zdawało się, że słucha z tą samą rozjaśnioną uśmiechniętą twarzą, jak dawniej … wach na jeziorze, lecz … ła jakoś dziwnie …

— Ma się rozumieć. Jakże chcesz, żebym mógł odjechać bez ciebie, nawet bez pożegnania?

— Ja pożegnałam się już raz ze wszystkiem. A kiedy jeszcze nie rozumiał, zmieniła temat rozmowy.

— Wiesz, Zuch-Huss był tu z pożegnaniem.

— Jakto, odjechał? Czemu wspominasz o nim? Coś mu powiedziała?

— Nic. On otrzymał już dawno odpowiedź.

— Dokąd pojechał?

— Mówił, że do Sztokholmu. Chce widzieć się z królem i dokazać jakiegoś wielkiego czynu. Plotki, plotki, mniejsza o to. Nie powróci już nigdy, lecz nie przeczuwał tego.

— Co przez to chcesz powiedzieć? Mówisz tak zagadkowo.

— Popłynął rzeką — waryat! Przypominasz sobie drugiego szaleńca, kiedy Giedungsen umilkł, tego Sven Olssona ze strzelbą? On pilnuje przy Västerade. Huss nie … się tamtędy żywy.

— I nie powiedziałaś mu tego? Ma… iebie nie rozumiem.

— Widzę to, bo inaczej … bie fatygi przychod… obchodzi, co się z… zawini…

[illegible] was, na niezrównanego [illegible]ego ducha, który żyje w [illegible]regach. Wasza dzielna, nigdy [illegible]a wola zwycięska, wasza mi[illegible]yzny, ręczą mi, że zwycięstwo [illegible] nowym roku pozostanie przy na[illegible] sztandarach. Bóg będzie także dalej [illegible]ami!

Wielka główna kwatera d. 31. grudnia 1916. Wilhelm.

Przetrzymamy!

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Cesarz Wilhelm wysłał do cesarzowej depeszę, w której wskazując na postępy ofenzywy w Rumunii, jakiej nie powstrzymała spóźniona pomoc Rosyi, daje wyraz nadziei, iż nowy rok doprowadzi wojska sprzymierzone do nowych zwycięstw i kończy słowem: Przetrzymamy.

Po nocie.

Odpowiedź na notę państw północnych.

Wiedeń. (B. kor.) Odpowiedź, udzielona przez c. i k. ministra spraw zagranicznych przedstawicielom Szwecyi, Danii i Norwegii na ich notę, dotyczącą sprawy pokoju, z dnia 31. grudnia z. r., brzmi:

„Miałem zaszczyt otrzymać notę z dnia 29. z. m., w której pan był łaskaw zawiadomić mnie o zainteresowaniu się rządu pańskiego ostatnimi krokami prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, dotyczącymi przywrócenia trwałego pokoju, jakoteż zawiadomił o nadziei pańskiego rządu, że inicyatywa pana Wilsona doprowadzi do wyniku, godnego tej wzniosłej myśli, jaką on się przytem kierował.

C. i k. rząd jest w tej miłej możności, iż może stwierdzić, że jego zapatrywania w tej kwestyi zgadzają się z zapatrywaniami pańskiego rządu i że c. i k. rząd w ogłoszonej dnia 27. z. m. odpowiedzi przyjął przychylnie inicyatywę prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, oceniając tegoż wielkoduszne powody działania.

Z zadowoleniem c. i k. rząd spogląda na poparcie, jakie królewski rząd Szwecyi (Danii, Norwegii) użycza inicyatywie p. Wilsona.

Prosząc pana o podanie tego pańskiemu rządowi do wiadomości, korzystam z tej sposobności i t. d.“

Warunki pokojowe.

Kolonia. „Koeln. Volksztg.“ komunikuje, że na jednej z nieoficyalnych konferencyi w Szwajcaryi ułożone zostały tymczasowo następujące warunki pokojowe: Opróżnienie całej Belgii i Francyi przez Niemców i to jeszcze przed zawarciem pokoju. Niepodległość Polski. Odstąpienie na rzecz Francyi pewnej części Alzacyi lub przeprowadzenie głosowania ludowego na tem terytoryum. W zamian za to następuje zwrot części kolonii niemieckich, a wreszcie rezygnacya z uzyskania odszkodowania wojennego po obu stronach.

Rotterdam. Korespondent londyński „Manchester Guardian“ donosi swemu dziennikowi, że koła odpowiedzialne zatwierdziły w tygodniu ubiegłym formułę przejścia do rokowań pokojowych, zaznaczając zarazem, że nie jest ona ostatecznym wyrazem żądań koalicyi, ani też nie stanowi warunków oficyalnych, które mają być przedłożone na zaproponowanej przez czwórprzymierze konferencyi.

Treść formuły, omawianej poważnie przez tych, którzy znają źródła, z którego ona wyrosła, jest następująca: Na froncie zachodnim Niemcy mają powrócić do swoich własnych granic, wskrzecić Belgię i podjąć pracę nad jej odbudową. Granica alzacko-lotaryńska ma być na mocy orzeczeń specyalnej komisyi zniesiona.

Na froncie wschodnim ma powstać niepodległa Polska i niepodległa Litwa. Prowincye bałtyckie mają Niemcy opróżnić. Niemcy zadowolą się stratą swoich kolonii z wyjątkiem kolonii w Afryce.

Wrażenie w Szwajcaryi.

Zurych. Odpowiedź ententy została przyjęta w Szwajcaryi bez żadnego wrażenia. — Tutejsze koła polityczne są zdania, że na podstawie noty jest jednak możliwość przystąpienia do nowych rokowań.

Manifestacya pokojowa w Wiedniu.

Wiedeń. (B. kor.) Wiedeńscy robotnicy urządzili we czwartek wieczorem zgromadzenie pokojowe, na którem pos. Dr Wiktor Adler oświadczył, że propozycya pokojowa mocarstw środkowych stanowi inicyatywę, która odniosła skutek, a której działanie mimo wszystko, co mówiono w Petersburgu czy Paryżu, z dnia na dzień będzie się wzmagała i że także w nieprzyjac. krajach panuje przekonanie, iż nie będzie się tam już długo można się opierać pokojowi. Dr Adler podniósł jako obowiązek proletaryatu wzmożenie wysiłków, aby wzrastała w masach wola po[illegible] poczem prosił o upoważnienie do wy[illegible]mieniem zgromadzenia do prezydenta Wilsona telegraficznie wyrazów powitania i podzięki. (Żywe oklaski). Następnie p. Buchbinder wygłosił powitanie imieniem węgierskiej socyalnej demokracyi, która użyje wszelkich sił, aby także na Węgrzech zyskać posłuch dla woli pokoju proletaryatu. — Na tem wśród żywych oklasków zgromadzenie zamknięto.

Niepokonani i niepokonani.

Haga. Petersburski korespondent „Times'a“ przesyła godny uwagi telegram, że większość parlamentarna w Rosyi oświadczyła się za podaniem przez ententę warunków pokojowych w razie, gdyby mocarstwa centralne również gotowe były ze swej strony je postawić.

„Daily Telegraph“ pisze: Moglibyśmy się z ideą pokojową pogodzić, gdybyśmy zostali uznani za niepokonanych, który to atrybut jesteśmy skłonni przyznać i państwom centralnym.

Z Grecyi.

Nota włoska.

Ateny (B. kor.) Biuro Reutera. Poseł włoski wręczył ministrowi spraw zagranicznych notę z żądaniem zadośćuczynienia za wydarzenia w d. 1. i 2. grudnia i z innemi żądaniami.

Zwrot ku centralnym.

Genewa. Z Salonik donoszą do dzienników francuskich, że panujący w Atenach, w kołach wojskowych i dworskich nieprzyjazny dla ententy nastrój zaostrza się niebezpiecznie. Zgromadzenie wyższych oficerów greckich odbyte pod kierownictwem jenerała Kaliarisa przyjęło zgodnie rezolucyę, żądającą wypowiedzenia wojny entencie. Królowa Zofia ofiarowała ze swej prywatnej szkatuły 8000 drachm dla rodzin pozostałych po zabitych w dniu 1. grudnia rezerwistach. Prezydent ministrów zakazał projektowanego nabożeństwa dla uczczenia pamięci poległych w dniu 1. grudnia venizelistów.

„Journal“ ogłasza list swego korespondenta z Salonik, datowany z 7. grudnia, który przedstawia jako rzecz pewną wystąpienia Grecyi po stronie mocarstw centralnych już podczas nadchodzącej wisny i zachęca do energicznych przygotowań.

W końcu swej korespondencyi podnosi francuski dziennikarz, że „obecnie w Grecyi wszystko się zmieniło i ogólnie mówi się o wyrzuceniu nas ze Salonik... Król zmobilizował wojsko i zgrupował koło siebie naród i panuje teraz istotnie nad niemi. To też ententa musi jeszcze tej zimy przedsięwziąć decydujące kroki“. Francuski korespondent domaga się od rządów ententy wymuszenia na Grecyi rozbrojenia armii, ustalenia strefy neutralnej, by przerwać obecnie kontakt Grecyi z centralnymi i wreszcie zajęcie linii kolejowej Patras—Ateny—Larissa—Saloniki.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikat francuski.

Wiedeń. Kamunikat sztabu francuskiego z 30 z. m. godz. 3 po poł.: W Szampanii został rozprószony ogniem oddział nieprzyjacielski, który po żywem przygotowaniu ogniem usiłował zaatakować jednę z naszych małych pozycyj w okolicy Beau—Sejour. Na zachód od Tahure dokonali-śmy natarcia wręcz na rowy nieprzyjacielskie, który się w zupełności powiódł. Na lewym brzegu Mozy minęła noc stosunkowo spokojnie. Z reszty frontu niema nic do doniesienia.

Komunikat angielski.

Wiedeń. Komunikat angielski z 29 z m.: Posunęliśmy się z pomyślnym skutkiem pod linie nieprzyjacielskie na wschód od Le Sars i skonstatowaliśmy, że rowy zostały skutkiem naszego ognia silnie uszkodzone. — Na południe od Ancre i w pobliżu Berkes została znowu podjęta z siłą czynność artyleryjska.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat sztabu włoskiego z 29. grudnia z. r.: Na froncie trydenckim głównie czynność artyleryjska i małe, pomyślne dla nas, starcia w okolicy Sano (dolina Adygi). W okolicy Goryczyi padło kilka granatów na miasto i na przedmieścia, nie zrządziwszy znaczniejszej szkody.

Na Krasie toczyła się w dalszym ciągu czynność artyleryjska. Nasze baterye napotkały na drodze z Brestowizza do Selo maszerujące nieprzyjacielskie kolumny.

Mały atak, podjęty przez przeciwnika w okolicy na południe od Failiberg, został natychmiast przez nas odparty.

Dnia 30. grudnia z. r. godz. 4 popołudniu: Wzdłuż całego frontu czynność naszej artyleryi na nieprzyjacielskie pozycye i zakłady obronne. Podczas dnia wczorajszego dała nieprzyjacielska artylerya znowu kilka razy ognia na miasto Goryczyę i jego przedmieścia, bez wyrządzenia jakieś znacznej szkody. Na Krasie odparła nasza czujna piechota w nocy na 29. grudnia z. r. oddział nieprzyjacielski, który usiłował zaatakować nasze wysunięte linie.

Rumuni w matni.

Osaczeni z dwóch stron.

Lugano. „Stampa“ donosi z Paryża: Jak się zdaje, nieprzyjaciel podejmie n[illegible]by osaczenia od zachodu i południa [illegible] rosyjsko-rumuńskich w Multanach. Nieprzyjaciel, korzystając z kolei, przeprowadził nowe ugrupowanie wojsk i wysłał znaczne posiłki na front w Dobrudży.

Jest jasną rzeczą, że nieprzyjaciel nie poprzestanie na zdobyciu Dobrudży i podejmie próbę posunięcia się poza dolny bieg Dunaju, ażeby obejść linię Seretu.

Ataki na tyły Rosyan.

Medyolan. „Corriere della Sera“ komentuje wiadomość z rumuńskiego placu boju: Nieprzyjacielska ofenzywa nad granicą Mołdawy na froncie, wynoszącym około 20 klm., zamierza oddzielić wojska rosyjskie, trzymające doliny Trotus i Bystrzycy, od tych wojsk rosyjskich, które wśród walk cofają się przez równiny rumuńskie na linię Seretu. Wynik takiego przełamania byłby podwójny: Rosyanie operujący na równinach „byliby przez nacisk swój na swoją prawą flankę zmuszeni przyspieszyć swoje ruchy ku Seretowi, natomiast Rosyanie, operujący w Karpatach siedmiogrodzkich, byliby wystawieni na zagrożenie lewego skrzydła i narażenie ich połączeń z linią Seretu zmusiłoby ich do porzucenia zachodniej strony kotliny Seretu i do ustąpienia z Bukowiny.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie sztabu generalnego z dn. 1 b. m.: Prawie na całym froncie macedońskim tylko odosobniony ogień działowy. Wzdłuż Strumy potyczki patroli. Nasze aparaty lotnicze rzuciły ze skutkiem bomby na nieprzyjacielskie wojska na północny zachód od Floriny.

Front rumuński: W Dobrudży prowadzi się dalej atak na przyczółek mostowy Macin. Nasza zdobycz podniosła się na 1150 żołnierzy i 10 oficerów jako jeńców oraz 4 działa i 14 karabinów maszynowych. Na wschodniej Wołoszczyźnie atak postępuje naprzód.

Komunikat turecki.

Konstantynopolo. (B. kor.) Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 1 b. m.: Front kaukazki. Potyczki mające korzystny dla nas przebieg. Anglicy rozszerzają wiadomości o wielkiem zwycięstwie koło El Arisz i Madtaba, przyczem przesadzają w ilościach jeńców i zdobyczy. Opróżniliśmy El Arisz dobrowolnie i bez walki. Prawdą jest, że koło Mactaba odbyła się walka, podczas której nasze przednie straże poniosły straty. Znaczenie sukcesu Anglików można ocenić z faktu, że Anglicy właśnie opróżnili na nowo Mactaba cofnęli się w kierunku na El Arisz. Na innych frontach żadnych ważnych wydarzeń.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 30. grudnia 1916

Cesarz Karol szefem saskiego pułku ułanów.

Drezno (B. Kor.) Wojskowy dziennik rozporządzeń donosi o zamianowaniu cesarza Karola szefem pierwszego pułku ułanów nr. 17, który odtąd nosi imię cesarza.

Austro-Węgry i Bułgarya.

Sofia. (B. kor.) Ajencya telegraficzna bułgarska donosi: Rządy bułgarski i austro-węgierski wymieniły noty w sprawie przedłużenia zastosowania klauzuli o największem uprzywilejowaniu w stosunkach handlowych między królestwem bułgarskiem a monarchią austro-węgierską w ciągu roku 1917.

O służbę powszechną w Niemczech.

Berlin. (B. kor.) Rozporządzenie pruskiego ministra sprawiedliwości wraz z ministrami spraw wewnętrznych i wojny zarządza zbadanie, którym osobom, na razie wskutek wyroku nie posiadającym zdolności do służby wojskowej, daną ma być możność wstąpienia do wojska. W rachubę wchodzą tylko osoby w wieku obowiązanym do służby wojskowej, zdolne do służby w polu. Z zasady wykluczeni są przestępcy nałogowi.

Dymisya Cadorny?

Amsterdam. Jak z Londynu donoszą, Cadorna ustąpi z głównego dowództwa. Na jego miejsce wstępuje generał Porro.

Cele rosyjskie w Azyi Mniejszej.

Sztomholm (B. Kor.) W „Nowym Ekonomiście“ wywodzi rosyjski polityk Migulin, że rosyjskim celem wojny powinno być nabycie znacznych przestrzeni ziem w Małej Azyi z wyjściem na morze Śródziemne przez Aleksandrettę.

KRONIKA.

Z miasta.

DOWÓZ MLEKA. Zarząd miasta uzysk[illegible] w generał-gubernatorstwie w Lublinie cofnięci[illegible] zakazu wywozu mleka z nadgranicznych powiatów okupowanego obszaru Królestwa Polskiego do Krakowa. Tem samem w mocy utrzymane zostało dawne zezwolenie na wywóz z Królestwa 4.000 litrów mle[illegible] dziennie. W ten sposób odwr[illegible] została [illegible] naszego miasta groźba jednej z najdotkliwszych klęsk w dziedzinie aprowizacyi.

ZAMKNIĘCIE WODOCIĄGU. Przypominamy, że jutro o godz. 9 wieczorem z powodu włączania do sieci wodociągowej nowego wodociągu rezerwowego, zamknięty będzie dopływ wody do miasta na okres przynajmniej 36 godzin. Mieszkańcy miasta powinni sobie zatem jutro przygotować potrzebne zapasy wody na czas zamknięcia wodociągu.

O REFORMĘ NAUCZANIA GEOGRAFII. Komitet propagandy reformy nauczania geografii, utworzony przez uczestników nauczycielskiego kursu kartografii plastycznej i metodyki nauczania geografii, urządzonego podczas wakacyj z. r. przez c. k. Radę szkolną okręgową miejską w Krakowie — zorganizował na walnem zebraniu swojem 29 z. m. sekcyę krajoznawczą, której zadaniem będą na razie: 1. Systematyczne i ścisłe, przez nauczycielstwo przeprowadzone badania kraju rodzinnego, jakoteż gromadzenie odnośnych materyałów. 2. Metodyczne wdrażanie starszej młodzieży szkolnej do możliwej u niej na tem polu współpracy. 3. Stwarzanie miejscowych szkolnych muzeów krajoznawczych. Komitet zaprasza wszystkich nauczycieli i nauczycielki do czynnego udziału w przedsięwzięciu. Zgłoszenia do współpracy przyjmuje, jakoteż wszelkich informacyj i instrukcyj udziela Biuro Komitetu propagandy reformy nauczania geografii w Krakowie, Na Groblach 12, parter na prawo.

SZOPKA KRAKOWSKA, w której dwa pierwsze przedstawienia wypełniły do ostatniego miejsca salę Tow. technicznego, będzie powtórzoną jeszcze dwa razy: w piątek, dnia 5. bm., o godzinie 5 popołudniu i w sobotę, dnia 6. bm., o godzinie 7 wieczorem. Oryginalny tekst ludowy, a przedewszystkiem znakomita interpretacya p. Teofila Trzcińskiego zapewniły szopce krakowskiej sukces, który skłonił dystyngowanych amatorów do urządzenia dalszych przedstawień na ten cel. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego i przy wejściu na salę Tow. technicznego (ul. Straszewskiego 28).

WIECZÓR MIMICZNO PLASTYCZNY. W miejskim teatrze ludowym we wtorek 9 stycznia odbędzie się: „VII Wieczór mimiczno-plastyczny Niny Dolli i jej kilku uczenic. 18 interpretacyi utworów najwybitniejszych kompozytorów w oryginalnych barwnych kostyumach złoży się na interesujący program wieczoru. Część dochodu na cele kraj. stow. czerwonego Krzyża. Bilety nabywać można w handlu p. Rudnickiego, Rynek 44, linie A—B. Nina Dolli ten sam wieczór daje w Zakopanem w dniu 14 stycznia z niezmienionym programem.

WIECZORY WYRWICZA. Dwa wieczory p. Leona Wyrwicza w teatrze świetlnym „kino Wanda“ we środę 3 i czwartek 4 stycznia br. zapowiadają się jak zwykle bardzo dobrze, czego dowodem niezwykły popyt za biletami. Humorysta przypomni się publiczności swoim wybornym programem aktualnym, i da rzeczy w Krakowie jeszcze nie słyszane. Pozostała część biletów jest jeszcze do nabycia w handlu p. Rudnickiego linia A—B.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W niedzielę wieczorem koło godziny 8-mej jadący tramwajem kapral policyi, Marchwicki, zauważył, jak niebezpieczny kieszonkowiec, Michał Kurek, 24 lat liczący, z Krakowa, wyjął obok znajdującej się p. Cecylii Kaczek, nauczycielce, portmonetkę z torebki. Policyant zatrzymał tramwaj i przeprowadziwszy natychmiastową rewizyę, odnalazł ukradziony pugilares. Kurka odstawiono „pod telegraf“.

Z Polski i ze świata.

KOŚCIÓŁ DLA LEGIONISTÓW. W niedzielę dnia 31 z. m. odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia przy ul. Długiej soboru prawosławnego, dawnego kościoła OO. Pijarów. Poświęcenia dopełnił kapelan pułkowy Legionów, poczem odprawiono pierwsze nabożeństwo uroczyste. Słowo Boże wygłosił ks. prałat Gnatowski. Kościół po-pijarski przeznaczony będzie — jak informuje „Kur. Warsz.“ — na świątynię garnizonową dla Legionów polskich.

SPEKULACYA A POKÓJ. Wśród spekulantów w Warszawie powstał w związku z wiadomościami ogólnemi ruch niebywały. Do sklepów detalicznych zgłaszają się bez przerwy różni agenci, pośrednicy i kupcy hurtowni, proponując kupno mydła, cukru, zapałek, świec itp. towarów po „okazyjnych“ cenach. Wiele z tych towarów pochodzi jeszcze zapasów przedwojennych, jak naprzykład mydło naturalne, które zniknęło już z handlu od kilku miesięcy. Właściciele sklepów powstrzymują się jednak od kupna i z tego powodu wytworzył się zastój w handlu hurtownym. W handlu detalicznym nie widać większych zmian cen, wielu jednak kupców stara się o wysprzedaż pewnych towarów, w przewidywaniu znacznego spadku cen.

ZE LWOWA. W piątek odbyła się pod przewodnictwem komisarza Grabowskiego konferencya komisyi zasiłkowej w sprawie pomocy finansowej dla rękodzielników lwowskich. Z wy[illegible]ostatnio przez rząd funduszu zapo[illegible] kwocie 110.000 K na ratowanie [illegible] przemysłu rękodzielniczego, u[illegible]acić samoistnym rękodzielnikom [illegible]uchomienie pracowni 50.150 K. [illegible]rzyz[illegible] też kwotę 10.000 K [illegible]warzy[illegible] robotników budo[illegible]z zapomogi dla inwalidów.

[illegible] 1 stycznia weszły w życie karty naftowe. [illegible]zyscy mieszkańcy zostali przydzieleni do odpowiednich sklepów naftowych. Na legitymacyach oznaczony będzie też dzień zakupu nafty; sklepów tych jest około 140. — Ilość nafty, przypadająca na każdą rodzinę, wynosi 1 litr tygodniowo. Drugą kategoryę stanowią rzemieślnicy, którym dla umożliwienia pracy wyznaczono pięć litrów tygodniowo. Dalszą kategoryę stanowią legitymacye dla właścicieli sklepów i „grajzlerni“, którzy oświetlają naftą swe lokale. Rodzin, którym przypada 1 litr tygodniowo, jest 32.0000, na co potrzeba około 12 wagonów nafty — reszta rozdzielona będzie instytucye publiczne kupców i t. p.

Z POD RADOMSKA. (Kor. wł.) Niedawno zorganizowało się w Radomsku okręgowe koło Macierzy z dawnego wydziału oświatowego. Prezesem Koła okręgowego wybrano księdza S. Dziennickiego. Koło okręgowe Macierzy w Radomsku ma dotąd 12 kół oświatowych, ale w toku jest zakładanie nowych Kół: pozostają one najczęściej tam, gdzie dotrze objazdowy prelegent p. Antoni Szwedowski i ma możność wygłoszenia popularnego odczytu z historyi polskiej urozmaiconego pokazami doskonałych obrazów świetlnych z krakowskiej pracowni przeźroczy Cieślińskiego. Forma wygłaszanych przez p. Szwedowskiego odczytów jest tak pociągająca, tylu zjednywa zwolenników, że kwestya założenia Koła Macierzy jest zdecydowaną; chodzi teraz tylko o to, aby prelegent mógł objechać jak największą ilość Kół, a Macierz rozwinie się prędzej. T.

Z ŻOŁKWI piszą nam: W myśl zarządzenia arcybiskupa ks. Dr Józefa Bilczewskiego odbyło się w tutejszej kolegiacie w niedzielę dnia 26 listopada uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, z powodu proklamacyi państwa polskiego. Celebrował ks. opat Kunaszowski, asystował cały tutejszy kler łaciński. Presbiteryum i stalle były przystrojone makatami i zdobycznymi sztandarami tureckimi z pod Wiednia. Okolicznościowe kazanie wygłosił ze swadą i uczuciem ks. Kołychanowski. Publiczności zebrało się bardzo wiele, zwłaszcza włościan okolicznych. Podczas nabożeństwa zebrano 88 kor. na rzecz opieki nad legionistami. Po nabożeństwie ks. opat zaintonował po Te Deum hymn „Boże coś Polskę“. [illegible] chórze śpiewała tutejsza młodzież żeńska [illegible] kierunkiem SS. Felicyanek.

TRAGICZNY WYPADEK. Jak donosi „Wied. Kuryer Polski“, w ty[illegible] dniach straszny wypadek wydarzył się w [illegible]zinie komisarza skarbu w trybunale administracyjnym, Jana Piętaka, bratanka ś. p. Dra [illegible] Piętaka b. ministra Galicyi. Jego żona, Marya, chcąc rozgrzać pastę na podłogę na kuchence gazowej, przybliżyła prawdopodobnie [illegible] z pastą zanadto do ognia, wskutek czego nastąpiła eksplozya i zajęła lekkie suknie młodej kobiety. Gdy służba i sąsiedzi ugasili ogień, było już całe ciało, z wyjątkiem twarzy, poparzone. Mimo natychmiastowego ratunku nadbiegłych lekarzy, którzy nieszczęśliwą ofiarę przewieźli bezzwłocznie do szpitala Rudolfa, nie można już było uratować p. Piętakowej. W kilka godzin po wypadku umarła osierocając męża i maleńką córeczkę.

NIEZWYKŁY JAŁOWIEC W BEŁZIE. W organie galicyjskiego Towarzystwa leśnego „Sylwanie“ podaje p. A. Wróblewski ciekawą wiadomość o niezwykłym wiekiem i rozmiarami jałowcu, znajdującym się w Bełzie koło Sokala, w ogrodzie tamtejszego probostwa łacińskiego. Jałowiec ten, któ[illegible] jest zupełnie niepospolitym u nas okazem swe[illegible] gatunku, ma postać drzewa o wysokości 10.8[illegible] obwód pnia na wysokości 50 cm. nad ziem[illegible]1.52 cm. Pień jego jest smigły i zupełnie prosty do wysokości 4 metrów nad ziemią, dopiero powyżej wypuszcza kilka konarów, a wierzchołek pnia uwieńczony jest koroną drobnych gałązek. Wiek jego wynosi przypuszczalnie 250 do 300 lat. Pożądaną byłaby staranna ochrona tej osobliwości przyrodniczej, którą już uszkodził ktoś w nieświadomości, odcinając mu dwa konary.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. miesięczna Arcybractwa przen. Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek 4-go stycznia, o godzinie 8, w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku.

Nauka, literatura, sztuka.

„Parya“ Moniuszki w Krakowie.

„Parya“, opera w 3 aktach, jedna z najcenniejszych dzieł Stanisława Moniuszki zostanie po raz pierwszy w Krakowie w całości wykonana dnia 5 stycznia 1917 r. w sali „Sokoła“. Współdziałać będą najwybitniejsze siły solowe krakowskiego Tow. operowego oraz liczny chór mieszany. Dzieło to, jest zupełnie nieznane publiczności polskiej, albowiem od czasu pierwszego wykonania „Paryi“ przed 47 laty w Warszawie, nigdzie na żadnej scenie nie było przedstawionem, choć autor, nieśmiertelny twórca „Halki“, uważał „Paryę“ za swoje najlepsze dzieło sceniczne i włożył w nie cały zasób wiedzy muzycznej i talentu. Z tych względów obecne wystawienie „Paryi“ należy zaliczyć do rzędu sensacyi muzycznej w naszem mieście. — Bilety są już do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

[illegible]aktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woycz[illegible] Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod [illegible] Romana Ferda.